



KV WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., sobota, 18 października 1941 r.

Rok II-Nr 250 (356)

T E L E G R A M Y

O PIERWSZYM BOMBARDOWANIU BERLINA
przez lotników polskich (Londyn, 17.X. (Pol. Radio). Ze wzmianki
omawiającej artykuł, umieszczony w
czasopiśmie lotniczym "Skrzydło" do-
wiedzieliśmy się, że pierwszy nalot
polskich bombowców na Berlin - miał
miejsce w nocy 25 marca b.r..

Było to "święto" dla naszych lotni-
ków, którzy do tej wyprawy przygo-
towali się szczególnie troskliwie - z
uwagi, że była to pierwsza kara
rewanżu za zniszczenie przez Niem-
ców Warszawy.

JAK WYGLĄDA SYTUACJA W NIEMCZECH.

Londyn, 17.X. (R). Znany dziennikarz a-
merykański, po powrocie z Rzeszy o-
świadczył, że naloty bryt. lotnictwa
na miasta Rzeszy okazały się bardzo
skuteczne, zwłaszcza naloty na Mann-
heim. W Berlinie uległy zniszczeniu
bądź uszkodzeniu urządzenia kolejowe
i liczne zakłady przemysłowe. Obec-
nie, kiedy się zaczął nowy sezon
bombardowań częstszych i dłużej-
skutecznych, skutki ich będą jeszcze
groźniejsze dla maszyny wojennej Rzeszy, a jedno-
cześnie naloty te jeszcze bardziej
wpłyną na pogorszenie nastrojów w
społeczeństwie niemieckim. Zdaniem
korespondenta, między hitlerowcami
rząd jeszcze w zwycięstwo Hitlera, a
to wśród reszty ludności Rzeszy za-
panowało już dawno zwątpienie. Prze-
ciężny Niemiec nie wierzy już w mo-
żliwość tak szumnie zapowiadanej sta-
lo inwazji na wyspy brytyjskie. Roz-
mówca wspominał także o rywalizacji
między partią i armią, podkreślając,
 iż obecnie w okresie sukcesów mili-
tarnych, armia stara się wzmocnić
swe wpływy. W całych Niemczech istnie-
je kilka tajnych radiostacji,

które otwarcie występują przeciw par-
tii, chwając armię i jej wyczyny.

KRYZYS RZĄDOWY W JAPONII. Groźby pod adresem Ameryki.

Tokio, 17.X. (R). Dotychczas w Tokio nie
tworzono nowego gabinetu. W sprawie
ostąpienia poprzedniego rządu ks. Ko-
noye złożono oficjalne wyjaśnienie, że
dymisja spowodowana została niemoż-
nością osiągnięcia pełnego porozumienia
między członkami rządu w sprawie me-
tod, jakie winny być zastosowane dla
zrealizowania celów japońskiej polity-
ki narodowej.

W czwartek popołudniu ks. Konoye zgro-
madził członków gabinetu w swej sie-
dzibie i każdemu z nich osobno wyja-
śnił powody dymisji rządu. Po uzyska-
niu zgody każdego ministra na usta-
pienie udał się do pałacu cesarskiego,
celem złożenia dymisji całego rządu.

Dotychczasowy gabinet ks. Konoye u-
rzędownął przez trzy miesiące.

Podanie się do dymisji rządu poprze-
dziło wydanie komunikatu przez urzędo-
wą agencję japońską "Domei" w sprawie
rokowań japońsko-amerykańskich. Komuni-
kat utrzymuje, że rokowania te nie bę-
dą mogły toczyć się dalej, jeżeli Ame-
ryka zajmować będzie ciągle nielejal-
ne stanowisko wobec Japonii i dążyć
do okrażenia Japonii przy pomocy
W. Brytanii, Chin i przez udzielanie
pomocy Rosji Sowieckiej.

Przedstawiciel japońskiego min. mary-
narki wojennej kpt. Hirade oświadczył
na konferencji prasowej, że rokowania
japońsko-amerykańskie doszły do punk-
tu, grożącego zupełnym zerwaniem. Zar-
cając się z wyraźną groźbą pod adre-
sem Stanów Zjed. A.P. dodał on, że na-
deszła chwila na wypełnienie przez ja-
pońską flotę wojenną swego zasadnicze-

go obowiązku. Przygotowana jest ona na najgorsze i pali ją żądza zemsty z bezczynnością i przystąpienia do akcji.

Wg komentarzy ogłoszonych przez AFI dymisja gabinetu ks. Konoye, po przedłożeniach złożonych przez przedstawicieli rządu na jednej z komisji parlamentu japońskiego o niepełnej sytuacji zagranicznej i na skutek konferencji odbytych ostatnio przez przedstawicieli rządu z kierownikami japońskiej armii, marynarki i lotnictwa, - stanowi zapowiedź wybuchu działań wojennych w bliskiej przyszłości. Posunięcia japońskie mogą jednak mieć na celu skłonienie Ameryki do ustępstwa wobec jej żądań. Jeżeli jednak nie dojdzie do porozumienia między Japonią a Stanami Zjednoczonymi, występującymi w rokowaniach tych w imieniu wszystkich mocarstw sojuszniczych, mających interesy na Dalekim Wschodzie, - należy liczyć się ze strony Japonii - z zapadnięciem najbardziej skrajnych decyzji.

W tym wypadku możliwym jest, że flota amerykańska na Oceanie Spokojnym będzie musiała być wzmocniona jednostkami ściganymi z Oceanu Atlantyckiego, celem obrony linii komunikacyjnych między Stanami Zjedn. A. P. i ich posiadłościami na Pacyfiku.

Skrajne imperialistyczne elementy w Japonii wyrażają przekonanie, że zajęcie Syjamu i Indyi holenderskich przez Japończyków byłoby przedsięwzięciem, o które można się pokusić. Pozostaje jeszcze kwestią otwartą, czy dość silne w Japonii czynniki umiarkowane nie zdolają przewidywać na rzecz bardziej roztropnej polityki Japonii.

W odpowiedzi na pogróżki japońskie pod adresem Stanów Zjedn. A. P. wystąpił se. Pepper, wpiytowy członek amerykańskiej komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, który oświadczył: "Stany Zjedn. A. P. winny unieruchomić Japonię i zniszczyć floty japońską, włoską i francuską. Jest to niezbędne w związku z przewidywanym zatargiem zbrojnym z Hitlerem."

Równocześnie nadchodzą wiadomości za pośrednictwem AFI o zmagającym się nacisku Japonii na Syjam. Do stolicy Syjamu - Bangkoku przybyło wielu znanych agentów hitlerowskich, z b. posłem Niem. w Boliwii E. Wendlerem, oraz agentem Gestapo F. Huberem. Obecność ich w tym kraju ma na celu zorganizowanie silnej jej tej kolumny.

JAPONIA ŻĄDA BAZY OD PORTUGALII.
Londyn, 17. X. (AFI) Ujawniono ostatnio że między Japonią i Portugalią toczą się rokowania, które osiągnęły swój punkt szczytowy. Japończycy zażądali przyznania im szeregu ułatwień handlowych na wyspie Timor na Oceanie Spokojnym, będącej posiadłością portugalską. Zależy im przy tym przede wszystkim na ustaleniu stałej komunikacji lotniczej między m. Deli, stolicą portugalskiej części wyspy Timor a wyspami Palau, należącymi do Japonii.

Źródła amerykańskie podają, że Portugalia miała zgodzić się na udzielenie Japonii ułatwień założenia stałej linii lotniczej i inne udogodnienia handlowe. Wzajemnie za to Japończycy zobowiązali się do rozbudowy sieci drogowej na wyspie i wykonania innych robót technicznych.

Podobne jednak Japończycy zażądali również prawa korzystania z portów portugalskich na wyspie, które służyć by mogły za bazy dla łodzi podwodnych.

Stanowisko Portugalii w tej sprawie nie jest objęte Ameryką i W. Brytanią a w szczególności Australią oraz krajom z nimi zaprzyjaźnionym, n. p. Indiom holenderskim.

AUSTRALIA MINUJE WODY TERYTORIALNE.

Londyn, 17. X. (Pol. Prasa) Z Sydney donoszą, że Australia założyła miny u wybrzeży wschodnich swego kontynentu na przestrzeni ponad półtora tysiąca kilometrów.

Australijski Doradczy Komitet Obrony Kraju obradował w czwartek nad sprawą projektowanego utworzenia przez Japończyków lotniczej linii komunikacyjnej, wiodącej do wyspy Timor której wschodnia część stanowi posiadłość portugalską na archipelagu malajskim, na wschód od Jawy a niedaleko północnych wybrzeży Australii. W obradach komitetu tego, które toczyły się w Melburn, wziął również udział naczelny dowódca sił brytyjskich na Dalekim Wschodzie R. Brooke-Popham. Pópředziły je narady członków australijskiego gabinetu wojennego z kierownikami poszczególnych oddziałów armii australijskiej. Rząd australijski zarządził się też telegraficznie do innych rządów krajów położonych nad Oceanem Spokojnym, celem zasięgnięcia ich opinii o akcji podjętej przez Japonię, w związku z projektowanym utworzeniem stałej linii komunikacyjnej z wyspą Timor. Podkreśla się, że utworzenie bazy lotniczej na tej wyspie stawia Indie holenderskie i północną Australię w zasięgu, startujących z wyspy Timor samolotów japońskich.

Podajemy dziś, zgodnie z zapowiedzią, pełne teksty przemówień przedstawicieli polskich obrońców Tobruku, nagrane w Tobruku na płytach. Zostały one nadane przez radio w ramach codziennych audycji żołnierskich i będą nadane przez Pol. Radio w Londynie. Red.

PRZEMÓWIENIE DOWÓDCY W.P. NA ŚR. WSCHODNIE - GENERAŁA KOPAŃSKIEGO

Korzystając z niezwykłej - jak na możliwości oblężonej twierdzy - okazji, prześyłam, na ręce Naczelnego Wodza, żołnierskie pozdrowienia dla oddziałów W.P. w Anglii, Rosji i Kanadzie. Zwracam się też do Tych, co zostali w kraju: Wiedziecie, że żołnierze polski bije się nadal na odczyźnie z naszym oświęcznym wrogiem, by wywalczyć ostatecznie zwycięstwo i powrót do Wolnej Polski.

Przemawiam w imieniu oddziałów polskich walczących na terenach Śr. Wschodu.

W czasie wojny obecnej, pierwsze zwarte oddziały polskie stanęły w Syrii już w końcu kwietnia 1940 r. Były to zaczątki Polskich Sił Zbrojnych na Śr. Wschodzie, liczących w swym składzie obecnie silną i zwartą wielką jednostkę, którą mam zaszczyt dowodzić. Gdy w czerwcu ub. roku żołnierze francuski pod wrażeniem klęski przestawali walczyć o honor i wolność swej Ojczyzny, gdy władze krajów wchodzących w skład i perium francuskiego zrezygnowały z prowadzenia dalszej walki, żołnierze Brygady Polskiej, już w liczbie kilku tysięcy, opuścili Syrię, udając się z bronią w rękę do Palestyny, by stanąć i trwać nadal u boku swego brytyjskiego sprzymierzeńca, nie łamiąc się pod wrażeniem powożenia państwa "osi" i zdecydowanego na dalszą walkę.

W październiku 1940 r. oddziały polskie otrzymują swe pierwsze zadania, do wykonania przy przygotowaniu i zapewnieniu obrony Egiptu, którego szybkie opanowanie zapowiadały faszysto-wskie Włochy.

W kwietniu 1941 r. polska wielka jednostka zostaje już częściowo załadowana na okręty, by odpłynąć wreszcie do Europy i wziąć udział w obronie Grecji, lecz postępy przeciwnika w tym kraju, wraz z ofensywą niemiecko-włoską w Cyrenajce powodują odwołanie jej do wykonania poprzedniego zadania.

Lato bieżącego roku spędzają oddziały nasze w składzie wojsk Pustyni Zachodniej, jako zapoga jej obszarów umocnionych, aż w sierpniu spotykają się wielkie wyróżnienie w postaci rozkazu odpłynięcia do Tobruku, by stanąć obok dotychczasowych bohaterów obrońców tej znanej już całemu światu twierdzy. Od szeregu tygodni walczyliśmy z niemieckim i włoskim przeciwnikiem, pragnąc być godnymi polskiej tradycji orężnej oraz swych sprzymierzeńców. Serdeczność i bezpośredniość stosunku naszego żołnierza do kolegów i sprzymierzeńców, z którymi dłużej obcowaliśmy: Anglików, Australijczyków i Południowo-Afrykańczyków - stała się już jego tradycją, która pójdzie z nim do Polski i nie wygaśnie nigdy.

Dumni, że w tej chwili jesteśmy jedyną polską wielką jednostką walczącą z wrogiem na lądzie, posłuszni rozkazom naszego Naczelnego Wodza, ufni w jego jasną i przewidującą wolę jak też w dzielność i rozum przełożonych, pod rozkazy których zostaliśmy oddani, walczyć będziemy o wolność naszego Narodu i o sławę oręża polskiego, spełniając nakaz przekazany nam przez przodków w dumnej pieśni:

"Leć nasz Orle w górnym pędzie -
Sławie, Polsce, Światu służ!"

PRZEMÓWIENIE OFICERA SZTABOWEGO

Do Kolegów w Anglii

Kochani Kuleczy i dawni towarzysze broni z Brygady Podhalańskiej, I-szej Dywizji Grenadierów, II Dywizji Strzelców, X Brygady Kawalerii Pancerniej - prześyłam wam serdeczne pozdrowienia. Jest nas tu na Śr. Wschodzie grona dość liczna, którą łączą z wami te same wspomnienia z koczów Bessieres, z bretońskiego Coetquidan, z dni pod Narvikiem, z walk w Wogezach.

Gdy po upadku Francji wyście podążyli na Póanec, do dalekiej Szkocji, my różnymi drogami, dażyliśmy lądem

czy morzem, przez Włochy czy Jugosławię, Węgry lub wręcz Niemcy do Syrii, Palestyny, Egiptu by dołączyć do dalekich i tak mało znanych oddziałów Karpaccich. Oj czasem jakaś wzmianka w audycji radiowej, a czasem notatka petitem w niemieckiej gazecie, przypadek przemycenia do obozu jeńców gdzieś pod Bremą, czy Hamburgiem, elektryzowała co dzielniejszych, nie dawała spać spokojnie, aż wreszcie zwiększała szeregi polskie na Śr. Wschodzie.

Nie zawiedliśmy się też w naszych nadziejach. Jesteśmy w szeregu pol- skich, którym po Kampanii 1940 r. jako pieraszym przypadł w udziale zaszczyt walki z wrogiem niemieckim. Cieszymy się bo odległość od Niemców mierzymy dziś już nie w kilometrach, ale w me- trach. Cieszymy się myślą, że kiedyś spotkamy się z Wami, że będziemy wte- dy mieli dużo wzajemnych powiadań.

Co Wam powiedzieć o nas? Wojna jest tu zupełnie inna w afrykańskiej pustyni, aniżeli była w Polsce, Francji, Norwegii. Skończyła się legenda o

Farysie. Wojna w pustyni idzie żół- tim krokiem. Wszędzie wokoło miny - ani się ruszysz. We Francji miewa- lesz szampana - tu jakże cenna jest manierka słodkiej wody. Hamsin wie- je ci piaskiem w oczy - ze śmieciem wspominasz polskie deszcze i ulewy.

No, ale po staremu - choć z afry-kańsko-egipsko-libijskim akcentem mówimy sobie! jakoś to będzie i bę- dzie dobrze.

Do widzenia w Polsce - daj Boże niedługo!

PRZEMÓWIENIE MŁODSZEGO OFICERA

To bardzo trudno w ciągu dwóch mi- nut powiedzieć to wszystko - co myśli każdy z nas - młodszych oficerów pol- skich w Tobruku.

Więc chyba najwięcej myślimy o Was najdrożsi, którzy jesteście w Kraju dalekim.

Czy żyjesz Matko, Siostró i Ty, Uko- chana?

Czy wiecie, że już zaczęliśmy na no- we walkę?

Mierzymy na mapie odległość, jaka nas odziela i staramy się dociec, którądy wrócimy - od południa, wscho- du, czy zachodu, a może właśnie od północy? Dwa i pół tysiąca kilome- trów. Tak daleko wysłałyście swego ambasadora - Matko, Siostró i Ty, Uko- chana.

Trzeba, żebyśmy my wiedzieli, żeby- my czuli w każdej minucie, jak bardzo Wy wierzycie w nas, jak zupełnie nam ufacie.

Trzeba, żebyście Wy wiedziały, że pozostałyście zwycięsko w naszych ser- cach mimo czasu i mimo przestrzeni.

Chyba się nikt nie zdziwi, że każdy z nas ma trochę nadziei, że właśnie on powróci, że się ku niemu wyciągną najdroższe ręce, że najpiękniejszym, przez łzy, uśmiechem powitają go dło- gie oczy.

Ale bądźcie spokojni, rozumiemy, że powrót to nagroda po ciężkiej pracy. I o tej naszej pracy myślimy chyba tyle samo, co o Kraju.

Wierzcie nam - czujemy się znowu

PRZEMÓWIENIE PODOFICERA

Po długim czekaniu i przygotowywa- niu się stanęliśmy nareszcie znowu o- ko w oko z naszym odwiecznym wrogiem Niemcem i jego lokajem włoskim.

Minęła jednostajność życia garnizo- nowego i wreszcie nadeszła chwila, że będziemy mogli wyrównać, chociaż w części rachunki nasze ze szwabami!

Pomścimy krzywdy nasze!

Za zniszczone ogniska domowe, za na- sze miasta i wsie, za zboszczeszczona

szczęśliwi: mamy do kogo strzelać, bę- dziemy mieli kogo bić. A temu komuś mamy ogromne spłacić należności! Tak się szczęśliwie składa, że to się nie może rozjechać - z tych chmur musi paść krowy deszcz.

Po tej burzy, ci z nas którzy zosta- na, oddadzą ostatni braterski salut kolegom, którzy sobie w afrykańskich skałach wieczną siedzibę wybrali - i pójdą ostrymi lemieszami orać polską niwę i szerokim rozmachem ramienia siać wybrane ziarno powszedniego chle- ba i powszechnej prawdy.

A że nikt z nas nie wie "któremu z brzoga" - więc do Was wszystkich, nasze ukochane Matki, Siostry i Wy, Najmilszo, wołamy z dalekiej pustyni! Nie żałujcie naszej krwi - przecie- zrucie jej cenę lepiej, niż jakiegol- wiew kobiety na świecie. Powiedźcie sobie, kiedy tęsknota serdeczna wal- czyć się odważy z miłością do Najja- śniejszej - powiedźcie wtedy tak, jak pewno mówiłby Żółkiewski, Czarniecki i Poniatowski - i Platerówna i Pusto- wójtówna a wczoraj przecież i Wy sa- me: Rzeczpospolita jest jak wielkie drzewo, któremu do korzeni nie lża skąpić najprzeaniejszej krwi, zaśby nie zabrakło dość godnych soków do- wzrostu potęgi i chwały.

--oOo--

kościóły i świętości nasze, za wszy- stkie cierpienia i łzy naszych matek, żon, sióstr i dzieci!

Zapewniamy Was, że wszystkie zło Narodowi Polskiemu zadane, teraz szcze- gólnie, w momencie walki, staje nam żywo przed oczyma.

Zapłacimy im za to z nawiązką!

Nie przyniesiemy wstydu naszym bra- ciom, bohaterom z Warszawy, Kutna, Lu- lu, Westerplatte, Narwiku i Francji!

Do długiego szeregu pól bitew, okrytych chwałą, dołączymy dalsze, aby stała się przed Wami, Bracia, ścieżka z poczuciem spełnionego zadania i ze sztandarami chwałą okrytymi, razem z naszymi

bohaterskimi lotnikami i marynarzami!

Bijąc Niemców chcemy i my położyć podwaliny pod nową, Wielką Polskę i tym samym stać się godnymi Was, Bohaterów!

KRONIKA BRYGADY

18 PAŹDZIERNIK

Dziś: Łukaszc
Jutro: Piotra z Alkantary

Kalendarzyk historyczny:
1520 Zygmunt August 7. Królem litewskim.
1940 Rząd francuski wydaje dekrety antyżydowskie.

TEMPERATURA

w dniu 17.X. o g. 7-ej w słońcu 28°C
w cieniu 24°C
o g. 12-ej w słońcu 48°C
w cieniu 25°C

POSZUKIWANIA

Intenski Mieczysław - P.O.B. 260/76, G.P.C. London T.C.L. poszukuje brata Władysława i znajomych ze Lwowa.

19 PAŹDZIERNIK

Dziś: Piotra z Alkantary
Jutro: Jana Kantego

Kalendarzyk historyczny:
1466 - Pokój toruński.
1817 - Bitwa pod Lipskiem, śmierć ks. Józefa Poniatowskiego.

ODPOWIEDZI RED.

Szer. Wojs. Mar.
Nie podzielamy zdania Kolegi.
St. szer. dr Stank. W. Zyg.

Sekeja Przp. O. i K. spodziewa się nadejścia dużego słownika pol.-ang. (Stanisławskiego) za 5-6 tygodni. Ceny dziś jeszcze dokładnie nie znamy. Prawdopodobnie poniżej 1 funta. Po nadejściu słowników ogłosimy w Gazecie. Zamówienie odnotowaliśmy.

Do dzisiejszego numeru gazety "Ku wolnej Polsce" dołączamy dodatek Nr 44 p.n. "NASZ TYGODNIK".

O STATNIE WIA DOMOSCI

PRZEŚLADOWANIE B. CZŁONKÓW RZĄDU FRANCUSKIEGO PRZEZ MARSZ. PETAINA.

Vichy, 17.X. (R) Na podstawie orzeczenia wydanego przez Trybunał do spraw politycznych marsz. Petain polecił osadzić w twierdzy b. premiera francuskiego Daladier, który był szefem rządu w chwili wybuchu wojny, b. prem. L. Blum, przywódcę partii socjalistycznej we Francji i b. naczelnego wodza francuskich sił zbrojnych gen. Gamelin.

B. premier francuski w chwili zakończenia się Francji P. Reynaud, b. min. kolonii i współpracownik Clemenceau min. Mandel również osadzeni zostali w twierdzy. B. min. lotnictwa Guy la Chambre i b. komisarz do spraw zbrojeniowych Jacomet pozostaną internowani w Bourrasol.

Twierdzą, w której osadzony został Daladier, Blum i Reynaud jest fort Poutalet, położony na wysokości 600 m. w Pirenejach. Tam oczekiwac będą dalej na odbycie się procesu wytoczonego im w Riom.

Aresztowano również wybitnego uczonego fizyka prof. Borela, b. współpracownika prem. Painlevé. Brak wiadomości o powodach tego aresztowania.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że wykryto tam spisek zwolenników gen. de Gaulle'a, przy czym aresztowano 6 osób, które oskarżono o rozpowszechnianie ulotek i rozdzielanie broń.

KRYTYCZNA SYTUACJA POD MOSKWĄ.

Moskwa, 17.X. (R., R.F.) Sytuacja pod Moskwą zbliża się do punktu krytycznego. Czynnione są przygotowania do



////// ter. BRYT.
----- " JAP

obrony miasta. Zarządzono ewakuowa-
nie ze stolicy władz rządowych i kor-
pusu dyplomatycznego. Jako miasto, któ-
re ma tymczasem odgrywać rolę stolicy
kraju wymieniany jest Kazan, odle-
gający o 600 km. od Moskwy. Część ambasa-
dy amerykańskiej już tam przybyła. Am-
basador USA w Moskwie Steinhard z re-
stą personelu placówki wyjeżdża w
nieujawnionym kierunku. Również inne
placówki dyplomatyczne przygotowują
się do wyjazdu. Rząd sowiecki wezwął
podobnie ambasadę japońską do opu-
szczenia Moskwy. Jej personel dyploma-
tyczny, oraz kilku obywateli japoń-
skich, w liczbie 24 osób wyjechali
już z miasta.

Neutralne koła dyplomatyczne w Mos-
kwie uważają, że zarządzenie ewakuo-
wania władz rządowych i dyplomatów z
Moskwy jest bardzo celowe, zwolni bo-
wsem dowództwo obrony Moskwy od ko-
nieczności rozważania specjalnej
ochrony najwyższych władz podczas
walk.

Koła rządowe w Londynie i Waszyng-
tonie nie otrzymały jeszcze potwier-
dzenia tych wszystkich zarządzeń, przy-
puszczają jednak, że po opuszczeniu
Moskwy przez rząd sowiecki pozostać
nie zostanie w stolicy specjalna Rada
Obrony. Dotychczas nie wiadomo, jak
rozległy i głęboki wyłam Niemcy zdo-
łali osiągnąć w liniach obronnych Mo-
skwy.

Komunikat sow. W ciągu 16 bm. walki
toczyły się na całym froncie. Szczeg-
ólnie zacięte są one na froncie śród-
kowym, gdzie obie strony ponoszą wiel-
kie straty. Do 15 bm. zniszczono 45
samol. n-plskie, kosztem 28 sow.

Pod Leningradem sytuacja wojsk sow.
jest poważna. Pada śnieg, a miasto
spowite jest gęstą mgłą. Obroncy Le-
ningradu przesłali do obrońców Moskwy
apel, wzywający do wytrwania. "Niech
pokręci was przykład naszej obrony" -
głosi wezwanie. Prasa moskiewska szcze-
rze pisze o silnym zagrożeniu miasta.
Pod Charkowem armia broniąca tego
ważnego okręgu przemysłowego wiąże
wszystkie siły marsz. Ründsteada.

Niemcy znów rozpowszechniają wiado-
mości o bliskim upadku Odessy, twier-
dzą nawet, że walki toczą się już na
ulicach miasta. Brak potwierdzenia
tych wiadomości. Niemcy twierdzą też,
że zajęli nietylko Kalinin na półn.,
zachodzą od Moskwy, ale i Kaługę na
południowym zachodzie. Główne walki
toczyć się mają teraz pod Borodinem,
t.j. tam, gdzie Napoleon stoczył de-
cydującą bitwę, w której co prawda zdo-
łał ostatecznie zyskać przewagę nad
Bosjanami i otworzyć sobie drogę do
Moskwy, ale stało się to kosztem u-
traty 2/3 jego sił, co zdecydowało
po tym o jego ostatecznej klęsce.

NIEUBRAJĄCE DZIAŁANIA PATROLOWE.

Kair, 17.X.(R) Pomiędzy niesprzyjającej
pogody w Libii patrole bryt. były znów
czynne zarówno pod Tobrukiem, jak i
w strefie nadgranicznej.

W nocy na 16 bm R.A.F. dokonał nalotu
na Benghazi, wywołując pożary w por-
cie, na lotniska w Berka i Martuba,
na okolicę Bardii, rozbijając skła-
dy na drodze do Tobruku.

Na M.Śródziemnym zaatakowano sta-
tek holenderski u wybrzeży Trypolitanii,
wyniku jednak z powodu złej widzial-
ności nie można było ustalić. Wszyst-
kie samol. bryt. powróciły do bazy.

Wg komunikatu włoskiego samol. bryt.
dokonały nalotu na Neapol, gdzie zrzu-
ciły pewną liczbę bomb.

W pobliżu Aleksandrii trzy bombowce
"Savoia" dokonały bezskutecznego ataku
przy pomocy torped na jednostki
floty wojennej na Morzu Śródziemnym,
które krążyły w pobliżu Aleksandrii.
Samoloty włoskie lecąc na wysokości
1 m, zrzuciły trzy torpedy na okręty
wojenne. Wszystkie torpedy jednak
chybiły. Okręty wojenne otworzyły na
tychmiast ogień. Nie zdołano dostrzec,
czy który z samolotów został trafio-
ny.

DALSZE BOMBARDOWANIE NIEMIEC.

Londyn, 17.X.(R) R.A.F. bombardował ub.
nocy Duisburg i inne miasta w Zagłę-
biu Ruhry, a nadto za dnia Dunkierkę,
Ostendę i Calais. Podczas ataków na
żeglugę u wybrzeży holenderskich i
na obiekty wojskowe we Francji znisz-
czono statek p-lotniczy, skład paliwa
płynnego i wagony cysterny. Nadto za-
topiono statek w pobliżu wysp Fryz-
jskich. Nie powróciły 4 bombowce bryt.
strącona 1 myśliwiec i 1 bombowiec
n-plski nad wybrzeżem Anglii.

Poza tym nie było żadnych bombardo-
wań W. Brytanii.

WĘGRZY NIEWOLNIKAMI NIEMIEC.

Waszyngton, 17.X.(A.I.S.) Węgry sprzy-
mierzańcy Niemiec, cierpią niewiele
mniej aniżeli ujarzmione Jugosławia,
Grecja, Rumunia i Bułgaria. Chleb wy-
daje się na kartki, ponieważ zboże
wywiezione zostało do Niemiec. Nastro-
je na Węgrzech są z tego powodu coraz
bardziej anty-niemieckie. Pomimo, że
zbiory roku bieżącego były normalne
rząd węgierski stara się stworzyć
mniemanie, że tak nie jest, aby zapo-
bić rozgorzczeniu ludności.

Gospodarka Węgrów kierowana jest
przez Berlin, banki, koleje i prze-
mysł kontrolowane są przez Niemców.

Przegląd tygodniowy wydarzeń za ub.
tydzień ukazuje się w numerze ponie-
dzielkowym.